Rok VI. Kraków-Podgórze, Wtorek 28 Stycznia 1908 Nr. 22

Cena Numeru 2 centy w Krakowie i Podgórzu: 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Reforma naszych szkół średnich.

Ankieta wiedeńska i jej rezultaty: 1) utrzymanie obecnego typu gimnazyów i szkół realnych, ale z pewnemi reformami 2) utworzenie nowego typu szkoły średniej 3) zmiana „matury". — Maturzyści, cieszcie się! — Głos krytyki.

W sobotę zakończyła w Wiedniu obrady ankieta, zwołana przez ministerstwo oświaty, dla sprawy reformy przestarzałego ustroju austryackich szkół średnich.

Streszczając wyniki obrad, minister oświaty dr Marchet oświadczył:

„Dwie poruszono główne kwestye: egzamin dojrzałości i organizacyę szkół średnich. Wszyscy są zdania, że egzamin dojrzałości w swej obecnej formie nie może dłużej pozostać i przy utrzymaniu go należy przeprowadzić zmiany i ułatwienia. W kwestyi organizacyi szkół średnich wszyscy byli zgodni, że obecne dwa typy, ośmioklasowe humanistyczne gimnazyum i siedmioklasowa szkoła realna, mają pozostać, ale przy zastosowaniu znacznych reform.

Zarząd szkolny jest zdania, że wskutek różnorodności życia społeczeństwa przy tych dwóch typach jest potrzebny nowy typ lub może nawet więcej i że należy stworzyć przynajmniej 1 nowy typ szkół średnich, w którymby odpadła greka, a za to uczono 1 nowożytnego języka lub języka krajowego; łacina zostałaby, a wiedze realistyczne byłyby silnie uwzględnione i absolwenci jego mieliby dostęp do wszystkich szkół wyższych łącznie z Uniwersytetem. Gwałtownie jednak taka reforma nie da się przeprowadzić i to jest wykluczone, chociażby z powodu braku odpowiednich sił nauczycielskich".

Jak widzimy więc, głównym rezultatem ankiety będzie **zmiana egzaminu dojrzałości**, zmiana, która już w tym roku wejdzie w życie.

Maturzyści, cieszcie się!

Donoszą z Wiednia, iż rozporządzenie ministra oświaty o nowych przepisach dla egzaminów dojrzałości ma być wydane jeszcze przed rozpisaniem egzaminów tegorocznych, prawdopodobnie w kwietniu. Będzie ono dotyczyć zarówno matury pisemnej, jak i ustnej. Zamierzonem jest zupełne zniesienie egzaminu pisemnego z języka greckiego, jakoteż tłomaczeń z języka polskiego, względnie niemieckiego na łacinę. Przy zadaniach niemieckich nie mają być — jak to miało miejsce dotychczas — wybierane tematy historyczne lub literackie, lecz tematy, któreby mogły dać obraz ogólnego wykształcenia ucznia. Przy egzaminach ustnych odpaść ma egzaminowanie szczegółowe, a głównie kładzioną ma być waga na przekonanie się o inteligencyi przystępującego do egzaminu i jego dojrzałości umysłowej. Rozszerzonem ma być uwalnianie od egzaminu z pewnych przedmiotów. Przy egzaminowaniu z języków słowiańskich ma być kładzionym większy nacisk na znajomość literatury i historyi kultury danego narodu. Wogóle w przyszłości egzamin dojrzałości ma mieć charakter niejako konferencyi naukowej.

Znowu niema mowy o unarodowieniu szkoły.

Korespondent „Dz. P.", rozpatrując wyniki ankiety, pisze:

„Wątpię, żeby odbywająca się właśnie ankieta szkolna wydała większe pozytywne rezultaty. Wobec wielkiej rozbieżności zdań, ministerstwo oświaty może co zechce zarządzić, a zawsze odwołać się na ankietę. W tych warunkach, bez daru proroczego przewidzieć można, że reforma szkoły średniej będzie taką, jaką mieć ją chce referent ministeryalny, p. radca Huemer. Nie ulega więc wątpliwości, że utworzoną zostanie szkoła średnia nowego typu, obok już istniejących, a więc przedewszystkiem w miastach większych. Zamiast ogólnej reformy istniejącej szkoły, dostaniemy szkołę nową, która jednak dostępną będzie tylko dla niemieckiego odłamu ludności. Abituryenci tej nowej szkoły mieć będą dostęp tak do uniwersytetów, jak do wyższych szkół technicznych, bez dodatkowych egzaminów. Będzie to rodzaj realnego gimnazyum ośmioklasowego z obowiązkową nauką łaciny, ale tylko nadobowiązkową greki.

Obok tego w szkołach istniejącego typu, zaprowadzone będą może pewne zmiany: ograniczenie języków klasycznych na korzyść nauk przyrodniczych, większe uwzględnienie geografii itd.

Ale cokolwiekbądź się stanie, otrzymamy znów szkołę średnią jednolitą dla całej Austryi, szkołę może dobrą, ale przez niemieckich pedagogów do potrzeb niemieckiej młodzieży zastosowaną. Ba, nawet rozglądając się w historyi szkoły średniej w Austryi — przekonujemy się, że dzisiejsza szkoła jest tworem wogóle dla Austryi obcym, bo podwaliny pod nią położył pruski pedagog Bonitz, trzymając się niewolniczo systemu pruskiego. Niemasz chyba pedagoga, któryby twierdził, że narodowość dziecka nie odgrywa przy wychowaniu roli, że więc jeden ogólny i międzynarodowy system, stosowany być może w całym świecie. A jednak w Austryi chcą i nadal według jednego i tego samego systemu wychowywać młodzież ośmiu różnych narodowości! Ankiecie przedłożono obszerny kwestyonaryusz, a jednak brak w nim najważniejszego pytania, które opiewa: czy nie należałoby w interesie wychowania publicznego ustawodawstwo szkolne zdecentralizować, pozostawiając cały plan nauk do ustanowienia krajom?

Skoro ankieta nie porusza nawet możności takiej decentralizacyi, obowiązek w tej mierze spada w całości na Sejm krajowy i reprezentacyę polską w Wiedniu. Na podstawie przez Sejm uchwalonej rezolucyi, mogłoby Koło polskie rozpocząć w Wiedniu starania o decentralizacyę ustawodawstwa dla szkół średnich i uczyniwszy z tego pierwszorzędny postulat, po latach jednak wywalczyć zwycięstwo.

Nie wystarcza deklamowanie na wiecach o „unarodowieniu" szkoły i utyskiwanie na szkołę „zaborczą", potrzebnem jest świadome celu i wytrawne na drodze konstytucyjnej działanie".

Influenca.

Z Wiednia nam piszą:

Influenca w Wiedniu szerzy się w ogromnych rozmiarach. Dorośli zapadają gromadnie na tę chorobę, a w szkołach ludowych są klasy, w których z powodu influenzy brakuje trzeciej części dzieci. Również i nauczyciele chorują, a w niektórych szkołach brakuje po 4 i 5 nauczycieli. Chorym jest również dr Lueger, dalej dr Neumayer, pierwszy wiceburmistrz, dr Weisskirchner, dyrektor magistratu i prezydent Izby posłów. Szef sztabu generalnego, marszałek polny, Conrad Hötzendorf, przebywszy influenzę, zapadł na zapalenie płuc.

Na rozszerzenie się influenzy wpływa silnie stan pogody. Były naprzemian wielkie mrozy i odwilż, a teraz są tak gęste mgły, że trzeba we dnie zapalać lampy. Nie jest to lokalne zjawisko, gdyż o mgłach donoszą z Anglii, północnej Francyi, tudzież z Niemiec. Naturalnie, mgliste powietrze wpływa ujemnie na stan zdrowotny mieszkańców.

Natomiast tyfus w Wiedniu poczyna wygasać. Jak stwierdzono, powodem rozszerzenia się tyfusu w Wiedniu było nie mleko, jak pierwotnie przypuszczano, ale woda dolewana do mleka przez pozamiejskich dostawców. Ogólnie praktykują oni, że do mleka dolewają 8 do 10 prc. wody. Wydano obecnie najsurowsze zarządzenia przeciw podobnemu rozwadnianiu mleka. (Zaznaczamy tu, że na ostatniem budżetowem posiedzeniu Rady m. w Krakowie, r. prof. dr Julian Nowak, zwrócił uwagę na kwestyę dowozu mleka do Krakowa i prosił prezydyum o rozciągnięcie kontroli nad dowozem, zważywszy, że mleko jest głównym rozsadnikiem chorób *przyp. red.*).

„Straż polska" w Krakowie.

Brutalna, w dziejach ludzkości niesłychana antipolska polityka rządu pruskiego, odbiła się głośnem echem w całym świecie, odbiła się i w Galicyi.

We wszystkich prawie miastach i miasteczkach Galicyi odbyły się wiece, protestujące przeciw rozbojowi pruskiemu, a po całym kraju rozległo się hasło: „Bojkotujmy towary pruskie!" W Krakowie odbyły się dwa wiece, sprawom tym poświęcone i na nich wyłoniła się potrzeba założenia w naszym kraju stałej organizacyi, mającej stanowić twierdzę samoobrony polskości przed przemocą. Myśl wkrótce przeszła w czyn. Zawiązał się komitet, na którego czele stanął znany dziennikarz i publicysta radca miejski p. Bartoszewicz i komitet ten zainicyował utworzenie organizacyi na wzór istniejącej już organizacyi w Poznańskiem, pod nazwą „Straż polska".

Wczoraj po południu odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie zaproszonych osób w sprawie założenia „Straży polskiej". Zebrało się przeszło 250 osób, ze wszystkich sfer, raził natomiast brak przedstawicieli ze sfer kupieckich, aczkolwiek sfery te przy rozsyłaniu zaproszeń specyalnie uwzględniono.

Obrady zagaił radca Bartoszewicz, który w krótkich, treściwych słowach skreślił znaczenie doby obecnej i potrzebę organizacyi narodowej, której brak u nas, wobec naszej iście galicyjskiej obojętności dotkliwie daje się odczuwać. Na wniosek p. Małeckiego wybrano przewodniczącym przez aklamacyę r. Bartoszewicza, na sekretarzy zaś p. T. Dropiowskiego i pannę M. Wolińską, poczem prof. dr Tadeusz Grabowski wygłosił referat o celach „Straży". — Referent zaznaczył, że musimy dążyć do wspólności uczuć i myśli, bo tylko ta wspólność potrafi zszeregować ludność i wyzwolić Czyn z ludu. — Celem „Straży" jest skupienie w organizacyi całego narodu, bez względu na polityczne rozdziały, zwłaszcza dzisiaj, kiedy coraz lepiej czujemy potrzebę systematycznej walki z wrogiem. Po referacie dr K. Rozwadowski przedstawił w ogólnych zarysach statut „Straży polskiej".

Wedle statutu „Straż" ma strzedz i bronić duchowych i materyalnych narodowych interesów polskich. Środkami do osiągnięcia tego celu są według brzmienia § 4: a) podnoszenie dobrobytu narodowego przez gorliwe popieranie przemysłu i handlu swojskiego zapomocą zakładania sklepów, pracowni, fabryk, instytucyi finansowych, oszczędnościowych, kredytowych, zarobkowych i gospodarczych; b) popieranie kupców, którzy się poddadzą kontroli „Straży polskiej", że wedle możności zastępują towary obce swojskimi; c) nawiązanie stosunków handlowych z innemi ziemiami polskiemi; d) strzeżenie praw języka polskiego; e) publiczne wiece i zgromadzenia, odczyty i pogadanki, przedstawienia sceniczne i zabawy ludowe; f) urządzanie uroczystych obchodów narodowych; g) urządzenie kształcących wycieczek ludowych do godnych zwiedzenia miejscowości w ziemiach polskich; h) zakładanie i utrzymywanie domów ludowych na powyższe zebrania i pomieszczenie uczestników wycieczek; i) wydawanie i popieranie odpowiednich dzieł, czasopism i wy-

---

Nowy Żyd wieczny tułacz

810 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Co się tyczy Garbuski, ta ciągle obawiała się Rodina; z tem wszystkiem, od chwili, jak go wysłuchała, odkrywającego pannie de Cardoville niebezpieczną potęgę spisku, który jej wystawiał tak strasznym, młoda dziewczyna prawie mimowolnie była mu wdzięczną za pożyteczne rady, których udzielił pannie de Cardoville.

Spojrzała nań znowu ukradkiem (co nie uszło baczności Rodina, gdyż szczególnie na nią miał uwagę zwróconą), a tym razem już w jej oku malowała się wdzięczność, połączona, iż tak powiem, z podziwieniem.

Odgadując to wrażenie, chcąc je wzmocnić jeszcze, a przytem usiłując zatrzeć i usunąć szkodliwe uprzedzenie Garbuski, a nadewszystko chcąc uprzedzić odkrycie, które prędzej czy później nastąpić miało, Rodin udał, że zapomniał coś bardzo ważnego, i uderzywszy się w czoło, zawołał:

— O czemże to ja myślałem?

Potem, zwracając się do Garbuski, zapytał:

— Czy nie wiesz, moje dziecko, gdzie jest obecnie twoja siostra?

Równie zmieszana, jak zasmucona tem niespodziewanem zapytaniem, zwłaszcza przypomniawszy sobie ostatnie widzenie się ze świetną Bachantką, Garbuska zarumieniona odrzekła:

— Od kilku już dni nie widziałam mej siostry.

— A więc, moje dziecko, powiem ci, że ona teraz nie jest w najnieszczęśliwszem położeniu. Przyrzekłem jej przyjaciółce postarać się dla niej o wsparcie; udałem się do osoby dobroczynnej, i oto co mi dla niej ofiarowano.

I wydobył z kieszeni zapieczętowaną rolkę, którą podał Garbusce, równie zdziwionej, jak zawstydzonej.

— Masz więc biedną siostrę... a ja nic o tem nie wiedziałam! — odezwała się żywo Adryanna — to źle, moja kochana, to bardzo źle!

— Nie wiń jej pani!... — rzekł Rodin. — Najpierw nie wiedziała o tem, że jej siostra znajduje się w przykrem położeniu, a potem nie mogła żądać od pani, abyś się tem zajmowała.

A gdy panna de Cardoville spojrzała na Rodina ze zdziwieniem, on, zwróciwszy się do Garbuski, rzekł:

— Wszak prawda, kochana panienko?

— Tak, panie! — odpowiedziała zawstydzona Garbuska; potem ze wzruszeniem i żywością dodała: — A gdzież pan widziałeś moją siostrę? gdzie ona jest?.. i pod jakim względem jest w przykrem położeniu?

— Opowiadać ci o tem wszystkiem, moje dziecko, byłoby zadługo... Idź raczej, jak można najprędzej, na ulicę Klodowensza, do domu owocarki, powiedz, że chcesz widzieć się z twą siostrą, i że przychodzisz od pana Charlemagne lub Rodina, wszystko jedno, gdyż mnie tam znają pod mem imieniem chrzestnem, jako też i rodzinnem nazwiskiem, a dowiesz się reszty... Powiedz tylko swej siostrze, że, jeżeli przyzwoicie prowadzić się będzie, jeżeli wytrwa w swem dobrem postanowieniu — nie przestanę pamiętać o niej i zajmować się nią.

Garbuska, coraz bardziej zdziwiona, tylkoco miała odpowiedzieć Rodinowi, gdy wtem otworzyły się drzwi i wszedł pan de Garnande.

Sędzia wyglądał bardzo poważnie i był zasmucony.

— A córki marszałka Simon? — zapytała panna de Cardoville.

— Na nieszczęście... nie przyprowadzam ich pani — odpowiedział sędzia.

— A gdzież one są, panie?... cóż z niemi zrobiono? Onegdaj jeszcze były w tym klasztorze! — pytał Dagobert, strwożony takim zawodem jego nadziei.

Ledwoco żołnierz wymówił te słowa, kiedy, korzystając z poruszenia, które zgromadziło około sędziego wszystkich aktorów tej sceny, Rodin cofnął się o kilka kroków i wymknął się za drzwi tak, iż nikt tego nie dostrzegł.

Podczas, gdy żołnierz, pogrążony nagle w największej rozpaczy, patrzył na pana de Gernande, niecierpliwie oczekując jego odpowiedzi, Adryanna zapytała:

— Ależ, na Boga! cóż panu odpowiedziała przełożona klasztoru, gdyś się zapytał o panny Simon?

(Dalszy ciąg nastąpi)

dawnictw; j) wydawanie własnego czasopisma, poświęconego sprawom Towarzystwa.

Członkiem „Straży polskiej“ może być każdy. Członkowie płacą rocznie po 2 kor. 40 halerzy. Organizacyą kieruje Zarząd główny, któremu podlegają koła i związki okręgowe, utworzone zupełnie na wzór T. S. L.

Nad statutem rozwinęła się ożywiona dyskusya.

P. Dębicki zaznaczył, że największym skarbem jest język. I bez ziemi możemy być Polakami, dopóki mamy język. I tego skarbu powinniśmy strzedz przedewszystkiem i to nie mówiąc już o Poznańskiem, specyalnie u nas, w Galicyi. U nas kolej, poczta, prokuratorya i żandarmerya muszą urzędować po niemiecku. Skutek jest taki, że język nasz się zachwaszcza, że niższe sfery mówią po prostu żargonem, nie polskim językiem. To jest droga do zatracenia. Pierwszym obowiązkiem wydziału „Straży“ powinno więc być czuwanie nad czystością języka. Jak nasi Sokoli, tak i członkowie „Straży“ powinni to mieć za pierwszy obowiązek. — Inicyatywę założenia „Straży“ mowca powitał z największą radością, wyraził jednak żal, że nie zareklamowano odpowiednio dzisiejszego zgromadzenia, na którem przecie powinno być tysiące ludzi.

Radca Uderski stwierdził, że paragraf 4 statutu, mówiący o popieraniu kupców, którzy się poddadzą kontroli „Straży“, że będą zastępowali towary obce swojskimi, jest niewykonalny. Rzucono niedawno hasło bojkotu towarów pruskich, a okazuje się, że w tym miesiącu właśnie dowóz towarów pruskich do Krakowa, specyalnie towarów karnawałowych, nietylko się nie zmniejszył, ale się znacznie powiększył. (Głosy: Skandal!). Winę tego ponoszą i kupcy, ale w pierwszym rzędzie publiczność, która takie artykuły kupuje i pruskich wyrobów się domaga. „Straż polska“ powinna przedewszystkiem wszczepić w masy świadomość potrzeby samoobrony.

Przemawiali dalej p. Pierzchalski, fotograf, zaznaczając, że nasze panie niejednokrotnie wolą marną pruską tandetę i w tę tandetę się stroją, a nie popierają przemysłu krajowego, p. Małecki oraz p. Sokołowski. Jako kupiec, p. Sokołowski zaznaczył, że przeprowadzenie skutecznego bojkotu zależy głównie od publiczności. Jak publiczność lichot pruskich nie będzie kupować, jak będzie omijać sklepy z pruskimi towarami, to sama zmusi kupców do bojkotu. Wobec obojętności kupujących, na kupców wyłącznie winy zwalać nie można. Mowca jest za wprowadzeniem odznak, na wzór węgierskich „tulipanów“, ażeby każdy kupiec, należący do „Straży“ i popierający jej działalność, miał odznakę na szyldzie lub w sklepie. Wtedy dopiero można będzie poznać, kto ponosi winę takich smutnych przypadków, jak np. ten, że po rzuceniu hasła bojkotu, dowóz towarów pruskich do Krakowa się zwiększył.

P. St. Żeleński domagał się wyjaśnienia, w jakim kierunku zarząd „Straży“ rozpocznie swoją działalność i określenia programu pracy bodaj na rok bieżący. Dr Nartowski sądzi, że wyjaśnienie takie jest obecnie nie na miejscu, bo zarząd musi postępować wedle możności i środków. Zadaniem „Straży“ będzie przedewszystkiem czuwanie nad kresami i nad Poznańskiem. Jeśli Prusacy wywłaszczają Polaków poza Poznaniem, powinniśmy wszelkich sił dokładać, aby wywłaszczeni mogli nabywać od Niemców grunta przed Poznaniem. Następnie „Straż“ musi czuwać nad przeprowadzeniem bojkotu pruskich towarów. Do tego jednak trzeba współdziałania z kupcami, z którymi musi się iść ręka w rękę. Wreszcie mowca wzywa, aby wszyscy obywatele, jak jeden mąż stanęli pod sztandarem „Straży“, która powinna objąć cały kraj.

Prof. Wicherkiewicz zaznacza, że program pracy, zakreślony statutem „Straży“, jest bardzo chwalebny i podnosi potrzebę stworzenia u nas Biura prasowego, któreby miało na celu informowanie zagranicy o naszych stosunkach i przeciwdziałanie kalumniom i fałszom, rozsiewanym o nas zagranicą przez hakatystów.

P. Wilhelm Feldman podnosi przedewszystkiem z uznaniem fakt, że „Straż“ ma stać ponad partyami i wnosi rezolucyę, aby zarząd dążył całą siłą do utrzymania tej marki bezpartyjności. Co do biura prasowego, zaznacza, że takie biuro jest zbyteczne u nas, bo już jedno istnieje w Paryżu i spełnia doskonale swoje obowiązki. „Straż“ musi się liczyć z faktem, że musi się zaopiekować wywłaszczonymi Polakami, którzy w znacznej liczbie zapewne przybędą do Krakowa, oraz zająć się sprawą stypendyów dla dzieci poznańskich, któreby mogły pobierać naukę w Krakowie. P. Kosowski twierdzi, że wkładki członków „Straży“ nie powinny wynosić więcej, jak 1 koronę na rok, bo przez to uprzystępni się należenie do „Straży“ najszerszym warstwom, a „Straż“ powinna członków liczyć na dziesiątki tysięcy.

Dr. Kumaniecki zaznacza, że „Straż“ powinna się zająć wychodźtwem. Wychodźtwo w ogóle przedstawia zawsze wielkie niebezpieczeństwo narodowe. W południowej Ameryce grożą Niemcy koloniści wynarodowieniem polskim kolonistom, bo mają szkoły, subwencyonowane przez magnatów pruskich i samego cesarza; bar. Richthofen przed 3 laty oświadczył w parlamencie berlińskim wyraźnie, że Niemcy potrafią rozszerzyć swoją działalność „kulturną“ i w koloniach. A tymczasem na całem Podkarpaciu niemieccy ajenci agitują za emigracyą do południowej Ameryki. Niemcy kpią z naszej groźby bojkotu, bo są zorganizowani. U nas mówiono wiele, aby junkrom pruskim nie dać polnego robotnika, ale tylko mówiono. Niemcy nasłali swoich ajentów, którzy tych robotników już w styczniu pozamawiali i dzisiaj emigracya „na Saksy“ zaczęła się masowo, szybciej, aniżeli kiedyindziej. Naszej dezorganizacyi przeciwstawili Niemcy swoją organizacyę. Wyzyskali niesnaski polsko-ruskie i dzisiaj emigracya jest tłumna. Powstanie „Straży“ uważa mowca za konieczną potrzebę, bo przez nią wejdziemy może na grunt pracy realnej, do jakiej prowadzi tylko praktyczna organizacya.

Dr. Prażmowski, dyrektor kółek rolniczych, twierdzi, że „Straż“ powinna dawać inicyatywę do rzeczy, których sama spełnić nie będzie mogła, a które ma zakreślone w statucie. Fakt, że kupiectwo nie wzięło udziału w obradach, jest bardzo smutny, bo w sprawie bojkotu kupcy mają największe znaczenie. Z ich kół, niestety, hasło do takiej walki ekonomicznej jeszcze nie wyszło. Dr. Danielak twierdzi również, że kupiectwo jest w tej walce najważniejszym czynnikiem. Wkładka członka, zdaniem mówcy, nie powinna być większą, jak 1 kor. To ułatwi najszerszym sferom przystąpienie do „Straży“, która się wtedy rzeczywiście stanie Towarzystwem wielkiej narodowej agitacyi. Przemawiali jeszcze p. Dymek i p. Ryś, fotograf, oraz prof. Magiera, który zaznaczywszy, że „Straż“ ma na celu obronę praw przyrodzonych człowieka, wezwał do walki na dwa fronty, do walki z Prusakami i z własnem lenistwem.

Radca Bartoszewicz wyjaśnił w końcu, że wszystkie podniesione w dyskusyi postulaty zostaną uwzględnione przy ostatecznem zredagowaniu statutu i podziękował obecnym za rzeczowe i poważne prowadzenie dyskusyi, poczem zamknął posiedzenie.

Natychmiast po zebraniu zapisało się na członków „Straży“ 196 osób.

Obrazek z obrad Dumy.

(W. Doroszewicz kreśli w „Ruskoje Słowo“, wychodzącem w Moskwie, następujący satyryczny obrazek z obrad Dumy państwowej).

Prezes: Na porządku dziennym projekt prawa o długości ogonów u koni kozackich. Zapisało się do głosu 375 mówców. Postawiono wniosek ograniczenia przemówień do 10 minut. — Przyjęty! Wniosek o zamknięcie listy mówców — przyjęty! 375 mówców po 10 minut: dwa przemówienia w tygodniu; starczy na cały rok 1908. Pierwszego mówcę proszę na trybunę...

Deputowany z prawicy (wbiega na trybunę): Panowie radni Dumy państwowej! Kwestya rozmiarów ogonów u koni kozackich ma nietylko charakter estetyczny, lecz też jest kwestyą ogólnopaństwową. To egzamin z naszej politycznej dojrzałości. Czy panowie rozumiecie całą ważność tej kwestyi? (Zwracając się ku Kadetom). To kamień probierczy waszej prawomyślności. Tak, czy nie? Poznamy ją ze stanowiska, które zajmiecie wobec ogonów końskich. Kwestya to walki z wrogiem wewnętrznym! Kramolnicy wy, niegodziwcy szelmy!..

Prezes (serdecznie): Proszę tak się nie wyrażać. Będę zmuszony zadzwonić.

Deputowany z prawicy: Całuj się pan ze swoimi lewymi!.. Kwestya długości ogonów końskich, to kwestya szybkości i skuteczności działań oddziałów kozackich. Kwestya większej lub mniejszej energii w walce z wrogiem wewnętrznym.

Tak! Długi ogon koński dogadza naszym wrogom! (Oklaski). To oznaka socyalizmu. (Oklaski). Przyrodzony koniowi ogon plącze się między również przyrodzonemi nogami tylnemi i przeszkadza szybkości ruchów konia. Przez to kładzie tamę energicznemu tłumieniu zaburzeń. Odczuwają to znakomicie wszyscy szczerzy patryoci. I przeto, jeżeli pragniecie co rychlejszego uśmierzenia rewolucyi, powinniście dbać o możliwie doskonałą sprawność koni kozackich, odcinając ten niepotrzebny w politycznym organizmie ogon, aż po samą chrząstkę. (Oklaski ironiczne z lewicy). Upraszam lewicę, aby mnie nie oklaskiwała. Każdy wasz oklask to dla mnie — uderzenie w twarz!

Głos z lewicy: No, to i spożyj zdrów!

Trudownik: Oddać konie kozackie pod zarząd Hurce! W mig będą bez ogonów.

Prezes (ujmując za dzwonek): Jeżeli panowie będziecie mówili z miejsca, każę opróżnić salę! Zapisany do głosu p. Plewako.

Plewako (zwolna wchodzi na trybunę): Szczęśliw, kto miłuje bydlęta. Bracia! dajcie ucho temu, co rzecze wam starzec Teodor, grzeszny w duszy swojej, a we frak przyobleczon; lecz duch jego w białe przyodzian szaty, jako głosi Pismo..

Październikowiec: Czy on i o ogonach końskich będzie przemawiał stylem biblijnym?

Inny październikowiec: Tak już zaciął się — na Piśmie Swiętem. Żadnej rady na to!

Plewako: Umiłowani bracia! Wiadomo wam, iż wiele much krąży po przestworzu. Istnieje mucha zwyczajna i mucha hiszpańska i jest mucha „ślepcem“ zwana. A jakże mądrze wszystko w przyrodzie urządzone! I jakże bardzo na miejscu właściwem znajduje się ogon! Siedm razy przymierz, a raz odetnij — mówi przysłowie nasze narodowe. Stosuje się ono przedziwnie do ogonów końskich. Albowiem, gdy raz ogon ucięty, to któż go przyprawi? (Oklaski na wszystkich ławach). Czyliż rzeczą jest właściwą ucinać ogon koniowi? Mniemam, że nie jest rzeczą właściwą. Koń, nie mogąc much opędzić — wściekinie się, tratować zacznie starców i dziewice, matrony i niemowlęta, jako ów Heród, o którym Pismo opowiada. I dlatego, bracia, czy nie lepiej byłoby zostawić ogon nietkniętym? Wyrósł on nie za naszą przyczyną, nie my go też strzydz będziemy! (Schodzi z trybuny, winszują mu ściskają ręce).

Poseł z lewicy tłómaczy, że ponieważ zazwyczaj konie kozackie zwrócone są głową do władz, a zadami do „szerokich mas“, przeto, aby ogonami masom tym wstrętu nie czyniły, proponuje — ucinać ogony jaknajkrócej. Burzliwie oklaskują mowcę dwaj socyalni-demokraci.

Makłakow (wchodzi na trybunę, uśmiecha się na prawo, na lewo i ku centrum). Panowie przedstawiciele narodu! Stronnictwo konstytucyonalistów-demokratów powierzyło mi zaszczytną misyę wyjaśnienia poglądów stronnictwa na końskie ogony. Pilnie przysłuchując się temu, co było z tego miejsca wypowiedziane, zarówno ennuncyacyom prawicy, surowym, niestety, lecz ufundowanym na nieodzownej racyi stanu polityki wewnętrznej, jak niemniej podyktowanym przez głęboką znajomość życia słowom T. T. Plewaki, tego seniora naszego młodego, nie powiem parlamentu, lecz „zakonoobsuditielstwa“; całem sercem solidaryzując się z uczuciami, przepełniającemi naszych kolegów z lewicy, — ja, jako kadet-prawodawca, staję w dziwnej perpleksyi przed poruszonym tu końskim ogonem. Przypuśćmy, że uchwalimy, iż ogon koński ma mieć długości pół arszyna. Wierzę, iż na ten, a nie inny rozmiar zdecyduje się Duma koniec końców, a w końcu roku bieżącego. Lecz tu zawiła kwestya wyrasta. Jeżeli koń ma ogon arszynowy, nietrudno juści zastosować się do brzmienia prawa. Wziąć nożyce i uciąć połowę ogona. Lecz jeżeli koń ma ogon nie dłuższy niż — ćwierć arszyna? Co wówczas? (Ogólne zakłopotanie, posłowie spoglądają na siebie). Jakże dorobić brakującą, wedle prawa, ćwierć?

Puryszkiewicz: Jest siejbowłos! Pomada!

Makłakow (ugrzecznienie): Pomada nie zawsze działa. Zresztą dopóki działalność jej nie dała jeszcze zamierzonego rezultatu, przepis prawa nie może być wykonany; ogon niema należytej długości.

Min. Kokowcew: Na finanse niema takiej pomady!

Makłakow (najuprzejmiej). Właśnie? I dlatego w imieniu stronnictwa mam zaszczyt oświadczyć wysokiej Izbie, że nowela o długości końskich ogonów nie wydaje się jeszcze dostatecznie opracowaną.

Głos: Oddać do komisyi obrony państwowej.

Głosy: Wzmocnić komisyę!...

Głos: Dobrać jeszcze 15 członków!

Inny głos: I muzułmanów do komisyi zaprosić. Oni jedzą koninę.

Prezes: Wniosek przyjęty! Odraczam posiedzenie.

Likwidacya Macierzy szkolnej w Królestwie.

Rozwiązana ukazem gubernatora „Macierz“, urządziła onegdaj w Warszawie ostatnie posiedzenie, aby rozrządzić swoim majątkiem zebrało się kilkuset delegatów, przewodniczył poseł Harusewicz. Prezes zarządu Osuchowski przemówił w te słowa:

„Cios, który na nas spadł — zranił serca wszystkich warstw naszego narodu. Niema jednak takich warunków, w których praca oświatowa i kulturalna nie byłaby możliwa. Wytrwajmy więc! I nie żegnajmy się, ale mówmy sobie: do widzenia“...

Następnie uchwalono rozdzielić pozostałe fundusze w kwocie 160.000 rubli między różne szkółki prywatne i towarzystwa, a 90.000 rubli przeznaczono dla Tow. wpisów szkolnych na wpisy uczniów szkół elementarnych.

Zgromadzenie odbyło się z wielką powagą.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Miłość czuwa“.

W Tow. kelnerów: Walne zgromadzenie o godz. 12-tej w nocy.

Uniwersytet ludowy: „Charakterystyka życia zwierzęcego“, wykł. dr E. Kiernik, g. 8 w.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematogr. g. 8 wiecz.

Prezydent austryackiego parlamentu dr. Weiskirchner przybył w niedzielę rano do Krakowa na ślub swej krewnej (córki siostry swej żony), pani Gabryeli z Fallszewskich Baumanowej z p. Ludwikiem Brykiem, urzędnikiem banku austro-węgierskiego. Ślub odbył się wczoraj w południe w kościele św. Anny. Po ślubie odbyła się uczta weselna, w czasie której p. Lipowski, urzędnik banku austro-węg. wychylił toast na cześć prezydenta Weiskirchnera, który w odpowiedzi zaznaczył swoją przychylność dla Polaków, a specyalnie dla Krakowa; dzisiaj prezydent Weiskirchner składał wizyty dygnitarzom rządowym i autonomicznym. Przedpołudniem złożył wizytę prezydentowi miasta dr. Leowi. Dzisiaj wieczorem dr. Weiskirchner wyjechał z powrotem do Wiednia.

Karnawał w Krakowie dawno już nie był tak ożywiony, jak w tym roku. W sobotę mieliśmy 6 zabaw publicznych, a wszystkie udały się świetnie. Bal Polskiego „Związku zawodowego“ w „Sokole“ zgromadził bardzo liczną publiczność, w Resursie urzędniczej zabawa taneczna, jak wszystkie zresztą przez Resursę urządzane zabawy, wypadła znakomicie. Bawiono się wybornie w „Eleuteryi“, gdzie do kadryla stanęło 60 par i w klubie pocztowym, gdzie się odbył bal kostyumowy, urządzony przez „Spójnię“ i „Bratnią pomoc“ w Zakopanem, nadspodziewanie udała się zabawa taneczna w „Związku akademickim“. I w Podgórzu zabawa taneczna „Chóru robotniczego“ w sali „Sokoła“ zgromadziła masę publiczności. Wczoraj w niedzielę, zabaw publicznych nie było, zato prywatne „fajty“ i „tańcujące“ herbatki cieszyły się wzięciem.

Niedziela wczorajsza przeszła pod znakiem patryotycznych wieczorków. Kraków po zabawie lubi przybierać poważną minę. Odbył się więc wieczorek styczniowy w „Sokole“ krakowskim, z którego na innem miejscu zdajemy sprawozdanie, oraz w „Sokole“ podgórskim, stow. „Gwiazda“ i „Polski Związek zawodowy“ uczciły również styczniową rocznicę wieczorkami, stow. „Praca“ urządziło patryotyczne przedstawienie amatorskie.

Oprócz przedstawień mieliśmy, jak zwykle, dużo odczytów. W auli I szkoły realnej p. Śleczkowska mówiła „O rozrywkach dla dzieci i młodzieży“, odczyty odbyły się dalej w Związku niewiast katolickich, w „Eleuteryi“ i w szkole Berlitza. Przy tem wszystkiem nie zapomniano o zabawie. W parku krakowskim tłumy żwawej młodzieży zebrały się na ślizgawce. Wesołą zabawę uprzyjemniał znany pyrotechnik p. Mądrzykowski, który swojem „Wypalaniem kominów w piekle“, istną awanturę pyrotechniczną, zostawił w pamięci widzów piękne wspomnienie na długo. Jeśli się jeszcze zważy, że teatr był pełny, cyrk pełny, na przedstawieniach, musimy przyznać, że Kraków absolutnie nie należy do miast nieruchliwych. Toż to pierwszy niedaleko, a animusz Krakowian jest wspaniały.

Ku uczczeniu pamięci Jana Kilińskiego jako w 91 rocznicę jego śmierci, odprawionem będzie staraniem cechu szewskiego nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów we środę 29-go bm. o godz. 10-tej rano.

Poświęcenie kaplicy. Wczoraj przedpołudniem odbyło się w zakładzie Józefitów poświęcenie zakładowej kaplicy. Aktu poświęcenia dokonał ks. Soświński; podczas nabożeństwa wychowankowie zakładu odśpiewali przepięknie na 3 głosy kilka kolend. W uroczystości wzięło udział grono pań, opiekunek zakładu.

W sprawie chłodni przy rzeźni miejskiej. W sobotę odbyło się w magistracie posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo. Obrady toczyły się głównie nad sprawą popędu maszyn chłodzących w projektowanej przy rzeźni miejskiej chłodni. Komisya, na podstawie rozesłanych jej referatów prof. politechniki lwowskiej Fiedlera, oraz inżynierów miejskich pp. Góreckiego i Gajczaka, przeprowadziła dyskusyę i uchwaliła do popędu maszyn w chłodni zastosować elektryczność z miejskiej elektrowni. Następnie komisya przyjęła do wiadomości, że organa techniczne magistratu przystąpiły już do wykonywania szczegółowych planów chłodni, tak, że budowa chłodni rozpocznie się już na wiosnę bieżącego roku. Dalej komisya ustaliła porządek budowli i robót w rzeźni na rok bieżący, które w myśl uchwały Rady miejskiej mają być wykonane z funduszu inwestycyjnego. Wreszcie komisya udzieliła admin. akcyzy kredytu na wydanie drukiem wszystkich ustaw, rozporządzeń i instrukcyj, odnoszących się do zaprowadzenia i poboru podatku spożywczego.

Komitet organizacyjny „Straży polskiej“ zawiadamia, że dnia 29 b. m. we środę o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu pod l. 7 przy ul. Szpitalnej II. p. posiedzenie, celem ostatecznej redakcyi statutu. W posiedzeniu tem mają prawo udziału wszystkie te osoby, które dn. 26 b. m. wpisały się na członków „Straży“.

Pożegnanie posła Żukowskiego. Staraniem krakowskiego komitetu stronnictwa demokratyczno-narodowego odbył się wczoraj o godzinie 1-szej w południe w dolnej sali Hotelu Saskiego wspólny obiad, który zgromadził kilkadziesiąt osób ze sfer krakowskiej demokracyi narodowej, celem pożegnania posła do Dumy rosyjskiej Władysława Żukowskiego, wyjeżdżającego po kilkudniowym pobycie w Krakowie do Petersburga. — Obok posła Żukowskiego i redaktora Libickiego z Warszawy zasiedli do wspólnego stołu pp. prezes Turski, dr Kwaśnicki, prof. Stefan Surzycki, ks. Żak, doc. uniw. Bujak, dr Rowiński, doc. uniw. Tokarz, pp. Eisenbach, Nowiński, Tabaczyński, dr Łobaczewski, radca Gorecki Józef, inżynier Drobniak i w. in, oraz grono młodzieży akademickiej. Prezes Turski wniósł toast na cześć posła Żukowskiego, który wymową swą i głębokością poglądów na stan finansowy Rosyi zdobył sobie i reprezentacyi polskiej powagę i znaczenie. Poseł Żukowski dziękował za słowa uznania, wskazał na rolę, jaką Kraków spełnić winien w obecnem, co dzień trudniejszem położeniu. Życzeniem, by ideał narodowy zwyciężył w politycznem i społecznem życiu Krakowa, zakończył czcigodny poseł swe treściwe, pełne głębokich myśli przemówienie. — Dr Rowiński wniósł toast na cześć redaktora Libickiego, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował prądy, kierujące dziś rozwojem stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Przemawiał wreszcie imieniem młodzieży akademickiej p. Winiarski, na co poseł Żukowski odpowiedział podniosłem przemówieniem. Wczoraj wieczorem poseł Żukowski opuścił Kraków.

Rugowanie niemieckich orderów kotylionowych. Koło Pań T. S. L. postanowiło zainicyować na pozór drobną, ale w skutkach ważną akcyę usunięcia z zabaw naszych tak masami z Prus sprowadzanych orderów kotylionowych, a zastąpienie ich własnymi wyrobami. Skromnie, co prawda, wyglądają te ordery: marka T. S. L. w barwnej wiązance wstążek — tuszymy jednak, że te marki wyrugują wszystkie ordynarne ordery pruskie z naszych zabaw. Panie, które będą odrzucały inne ordery, prócz orderów T. S. L. przyczynią się nietylko do bojkotu niemieckich towarów, bo drobny grosz, na nie wydany, to cegiełki na budowę szkół kresowych, tak ważnych dzisiaj dla nas placówek. Koło pań zwraca się do wszystkich komitetów zabawowych z gorącą prośbą, by zechciały nabywać jedynie ordery kotylionowe T. S. L. Sprzedaje je firma Porębski i Zimler w Rynku oraz firma Z. Ślimakowski, Linia A-B.

W sprawie zamykania szynków w niedzielę. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych, poświęcone sprawie zamykania szynków w niedzielę. P. Kasper Binczycki przedłożył odpowiednią rezolucyę, poczem wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos pp. H. Dziewicka, St. Celary, T. Broda, L. Wojtal. Ksiądz Kuznowicz T. J. wykazał, jak szynki i karczmy wpływają na upadek moralności w społeczeństwie, a głównie w sferach rękodzielniczych i robotniczych. Uchwalono rezolucyę p. Binczyckiego i zebrano podpisy. Związek przyłączy się energicznie do akcyi, podjętej już przez inne stowarzyszenie, aby szynki i karczmy były od godz. 6 w sobotę wieczór do godz. 6 rano w poniedziałek zamknięte.

Organizacya hotelarzy. P. Eustachy Jaza Chronowski, właściciel Grand hotelu, jako przewodniczący zjazdu, który odbył się d. 23 marca z. r., zaprasza wszystkich właścicieli hoteli na posiedzenie na dzień 29 b. m. o godz. 5 po południu do sali posiedzeń kraj. Związku turyst. (Rynek, pałac Spiski). Na porządku dziennym są sprawy wielkiej wagi dla interesowanych.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu 45 rocznicy powstania styczniowego, urządzony staraniem krakowskiego „Sokoła“, zgromadził do pięknie udekorowanej sali doborową publiczność. Podniosłem przemówieniem rozpoczął wieczór prof. Sokołowski, poczem zaczęły się produkcye wokalno-muzyczne. Grą na fortepianie popisywała się utalentowana młodociana pianistka p. Tula Birkenmajerówna, zyskując ogólne uznanie, tak, że musiała grać dwukrotnie nad program. Uczennica pny Heumann, śpiewaczka, p. Ludwika Nowakówna, otrzymała rzęsiste oklaski za piękne wykonanie piosnek Galla i Swierzyńskiego. Chór żeński, przedstawiony przez p. Świerzyńskiego, był, jak na nasze stosunki muzyczne, nader miłą niespodzianką. Jedynym mężczyzną, produkującym się w charakterze solisty — był p. Stanisław Pichor. Doskonale usposobiony, zagrał p. Pichor „Legendę“ Wieniawskiego bardzo pięknie, a zmuszony oklaskami, grał parę razy nad program. Jako deklamatorka wystąpiła pna Z. Ambroszkiewiczówna i zdobyła szczere uznanie słuchaczy. — Wieczorek ogólnym nastrojem różnił się wielce od tego rodzaju wieczorków patryotycznych, za co należy się aranżerowi tegoż, p. Świerzyńskiemu, rzetelne uznanie.

Stab.

W Klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem odbyło się wczoraj Walne Zgromadzenie, na którem dokonano wyboru Wydziału na rok bieżący. Prezesem wybrany został p. Wł. Wędkiewicz, wiceprezesami A. Sokołowski i W. Ursel; do Wydziału weszli pp.: T. Axentowicz, W. Beringer, Fr. Bylicki, J. Dobrzański, T. Federowicz, H. Fleschuer, Br. Guńkiewicz, K. Kostanecki, K. Łachecki, Z. Skarszewski, H. Matusiński, Wł. Mięsowicz, Wł. Prokesch, K. Rakowski, J. Rozwadowski, E. Schneyder, K. Smolarski, St. Szlachtowski, G. Ujejski, J. Winkowski i Br. Wolff. Do komisyi kontrolującej weszli pp. J. Ćmiklewicz i J. Krzykowski.

Walne zgromadzenie członków Tow. Muzycznego odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa Tow. prof. E. Krzymuskiego przy współudziale 25 członków. Po oddaniu przez powstanie czci pamięci zasłużonego około rozwoju Tow., dra Jordana i odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia wybrano prezesem Towarzystwa na lat 3 ponownie prof. Krzymuskiego, wiceprezesem zaś ks. kan. Wądolnego. — skarbnikiem na dalsze trzylecie został prof. Grabowski. — Na członków wydziału wybrano pp. dra Ciechanowskiego i Władysława Kalinowskiego oraz Władysława Bukowskiego. Na członków komisyi szkontrującej powołano pp.: prof. Stanisława Bursę, Jana Gärtnera i dra Kazimierza Flisa. W dyskusyi, która się rozwinęła na tle udziału w obradach wydziału i należenie do tegoż profesorów Konserwatoryum zabierali głos pp. Jasieński, Harajewicz, Szołajski, Raczyński, Popiel i w. i.

Ze Stow. urzędników podatkowych. Walne Zgromadzenie krakowskiej sekcyi stowarzyszenia galic. Urzędników podatkwych odbyło się dnia 26 bm. w sali Resursy urzędniczej przy udziale licznie zgromadzonych członków. — Zgromadzenie zagaił prezes p. Dominikowski, który powitał obecnych wiceprezesa centralnego Związku urzędników podatkowych we Lwowie Władysława Śleczkowskiego oraz przedstawicieli prasy, poczem przystąpiono do obrad. — Pierwszym punktem była kwestya zamianowania nadradcy Osady, referenta spraw osobistych oraz starszego zarządcy Waltenberga prezesa Stow. honorowymi członkami, co obecni jednogłośnie przyjęli. — Następnie sekretarz Sekcyi Serafin zdał sprawę z toku czynności za rok ubiegły, a delegat Stow. p. Śleczkowski, wyjaśniając niektóre punkta sprawozdania, podniósł zasługi prezesa Dominikowskiego oraz Sekcyi krakowskiej. Skarbnik Sekcyi p. Bereżyński złożył sprawozdanie rachunkowe, poczem oficyał podatkowy z Krakowa p. Serafin wygłosił odczyt na temat: „Nieco o urzędnikach i ich stanowisku wobec społeczeństwa“. Referent twierdził, że brak zaufania i niechęć społeczeństwa do urzędników ma pierwsze źródło w dawnym systemie i postępowaniu dawnych urzędników Niemców i Czechów, którzy pozostawili po sobie do dziś dnia jak najgorsze wspomnienie. Referat nagrodzono oklaskami.

Przystąpiono do wyborów. W miejsce przeniesionego do Sambora p. Dominikowskiego wybrano prezesem starszego zarządcę p. Włodzimierza Jasińskiego, wiceprezesem starszego zarządcę Józefa Herberta, wydziałowymi zarządców T. Bereżyńskiego, T. Opydę i E. Reicherta, oficyałów J. Serafina, E. Królikowskiego i K. Arzta, na zastępców L. Jabłońskiego i W. Szafiarskiego. — Omawiano dalej liczne wnioski w sprawie polepszenia bytu, uproszczenia manipulacyi, postawione przez kontrolora Władysława Nowickiego z Wiśnicza, oficyała Kogera z Chrzanowa, zarządcy Karpińskiego z Dobczyc, Gawlasa kontrolora z Podgórza, a w dyskusyi zabierali głos pp. Herbert, Jasiński, Reichert, Arzt, Styliński. Wyjaśnień udzielał wiceprezes i delegat Stow. p. Śleczkowski. — Zebranie miało przebieg bardzo poważny i rzeczowy.

Odwilż. Po kilku dniach bardzo pięknej pogody, mamy dzisiaj odwilż, w całem tego słowa znaczeniu. Ponieważ jednak przez cały dzień wiał wiatr północny, temperatura oziębiła się. Mamy więc wprawdzie na ulicach wodę, ale zimno przenika do kości. Będziemy, zdaje się, mieli zatem epidemię katarów, bo przy takiej aurze o katar nie trudno.

Podrzucone dziecko. Dnia 17 b. m. znaleziono w domu przy ul. św. Krzyża l. 5. niemowlę 4-miesięczne, płci żeńskiej, porzucone w sieni. Dziecię jeszcze żyło, oddano je więc do szpitala św. Ludwika, a policya wdrożyła dochodzenie za matką dziecięcia. Okazało się, że wyrodną tą matką jest 36 letnia Karolina Gregorczyk, recte Jurassowa, służąca z Zakliczyna. Oddała ona dziecko na wychowanie do niejakiej Lechowej na Krowodrzy, ponieważ jednak za nie nie płaciła, Lechowa 16 b. m. odniosła jej dziecko do służbodawców Gregorczykowej, dowiedziała się tam jednak, że Gregorczykowa z Krakowa wyjechała. Lechowa udała się więc na dworzec kolejowy i tam przyłapała Gregorczykową w chwili, gdy miała wsiąść do pociągu, oddała jej więc dziecko i odeszła. Gregorczykówna widocznie na drugi dzień dziecko porzuciła, a sama uciekła w niewiadomym kierunku. Śledztwo za zbiegłą w toku.

Włamanie. Do restauracyi Józefa Bestera przy ul. Wielopole l 16 włamali się dzisiejszej nocy nieznani sprawcy i skradli kilkanaście flaszek z wódką, sery, wiktuały, rozbili samogrający automat, wyrządzając ogółem szkody na przeszło 280 koron. Za sprawcami śledzi policya.

Iście karnawałowi złodzieje — na razie nazwiska ich są nawet dla policyi tajemnicą — włamali się wczoraj w nocy do piwnicy p. Gusty Billfeldowej. Widocznie złodzieje wiedzieli, że p. Billfeldowa ma dużo starego wina, bo przynieśli z sobą beczułkę: poprzelewali wino z flaszek do niej i wynieśli ją z piwnicy. Będą mieli bodaj na prawdziwie karnawałową zabawę — ze starym węgrzynem, o ile ich policya przed wypiciem go nie przyłapie.

Nawet na stare kalosze ludzie się łakomią! Dzisiejszej nocy skradziono handlarzowi starzyzny Jakóbowi Betlerowi 2 worki starych kaloszy i 140 próżnych worków. Ciekawi złodzieje, którzy się nawet na taki towar łakomią!

Za „zliwki“. W restauracyi Eintrachta przy ul. Zwierzynieckiej nie chciał wczoraj zapłacić za wypite trunki 32-letni Józef Kudłacz, motywując to tem, że za „zliwki“ płacić nie będzie. A kiedy szynkarz zaczął się o należytość dopominać, Kudłacz porozbijał szklanki, pogruchotał wszystkie talerzyki z przysmakami i ciastkami, aż go wreszcie policya zabrała do kozy, gdzie się nareszcie uspokoił.

Wieczór styczniowy w Sokole podgórskim wypełnił po brzegi salę Sokoła. — Na wstępie przemówił prezes „Sokoła“ dr. Emilewicz, kreśląc pokrótce dzieje powstania. Starszy oficyał pocztowy p. W. Fijala oddeklamował kilka wierszy patryotycznych, zaś właść. cukierni w Podgórzu p. W. Butrynowicz odśpiewał kilka utworów patryotycznych przy akompaniamencie fortepianu. Na zakończenie zespół amatorski odegrał obrazek na tle powstania styczniowego „Za sztandarem“ J. Strokowej.

O bogdankę. W niedzielę po południu wywiązała się zacięta bójka między szajką złodziei w kawiarni Kurowskiej na Podgórzu, o bogdankę Maryę Janocińską, równie nałogową złodziejkę. Walka toczyła się na noże, epilog jej następujący: rannego Jana Jabłońskiego zabrało Pogotowie z Krakowa do szpitala św. Łazarza, zaś Marcelego Kozła, Józefa Lenartowicza i ich bogdankę Janocińską odstawiła policya do aresztów.

Napadnięty. W niedzielę wieczorem, napadł na krawca Jana Biskupa w ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, Stanisław Marczyński i zadawszy mu kilka razów tępem narzędziem w głowę, zbiegł. Za napastnikiem śledzi policya podgórska.

Polski Związek zawodowy pracownic biurowych powstał w Krakowie z inicyatywy Zjednoczenia Polskich Związków zawodowych. Poza biurami rządowymi i urzędami władz autonomicznych istnieje ogromna ilość biur prywatnych i instytucyi publicznych, w których znajdują zatrudnienie setki, a w kraju całym tysiące kobiet. Ciężkie warunki bytu przy lichem uposażeniu i braku zaopatrzenia na wypadek braku pracy, choroby lub starości, stały się podnietą do organizacyi Związku krajowego tej kategoryi pracownic. Na dwóch zebraniach, jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, przy nader licznym udziale oficyantek biur prywatnych i urzędów, w sali zebrań Zjednoczenia P. Z. Z. omówiono szeroko potrzebę zrzeszenia kobiet pracujących w biurach. Imieniem głównego Zarządu Zjednoczenia P. Z. Z. p. St. Nowicki referował o zasadach organizacyi Związku, wykazując potrzebę jej dla materyalnych i moralnych zadań szerokich Kół pracownic biurowych, wspominając o przygotowujących się projektach ustaw o powszechnem ubezpieczeniu i potrzebie dopilnowania, by i o tysiącach kobiet pracujących w biurach wśród trudnych warunków, nie zapomniano. Mecenas dr Rowiński przedstawił najpilniejsze zadania Związku i skreślił charakter pracy i działalności, czekającej Związek. W uznaniu potrzeby takiej organizacyi o charakterze polskim, z wykluczeniem jakiejkolwiek wspólności z międzynarodowemi organizacyami, biorącemi natchnienie z Wiednia, przyjęto projekt statutu Związku, ustalono wysokość wkładek i normę świadczeń z funduszów przezorności, wreszcie wybrano Komitet organizacyjny, który po uzyskaniu legalizacyi władzy obejmie Zarząd Związku; w skład jego wybrano panie: Awelinę Sikorową, Anielę Cieszyńską, Stanisławę Wróblewską, Wandę Pindelską, Maryę Zaleską, Zofię Dąbrowską, pp. Migoniównę, Kühnel i Aleksandrę Soroczyńską.

Związek otwarł już dla członków swoich czytelnię pism w wynajętej na ten cel sali (Floryańska 15 II p.), gdzie mieści się też biuro Związku, otwarte codziennie od 4-tej popołudniu do wpół do 9 wieczorem. Tu zgłaszać się winni członkowie Związku w wszelkich sprawach zawodowych, w sprawach wakujących posad oraz w razie braku zajęcia. Celem utworzenia Oddziałów na prowincyi podjęte zostały odpowiednie kroki.

Zabawa taneczna w „Ognisku“ nauczycielskiem w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 1 lutego w salach własnego lokalu (Rynek główny 17 II. p.). Bilet pojedynczy dla nauczycielstwa wogóle i akademików 1 K., dla gości 1 K. 50 h. Wstęp dla osób z poza sfer nauczycielskich tylko za zwrotem zaproszenia, po które należy się zgłaszać ustnie lub listownie do p. F. Chachlowskiego (Karmelicka 16 I. p.). Początek zabawy o godz. 8 wiecz. Stroje dla pań spacerowe, dla panów wizytowe. Bufet we własnym zarządzie.

Z teatru.

„Miłość czuwa“, komedya w 4 aktach Roberta de Flers i Caillaveta. Każdy szczegół tej swywolnej komedyi znamionuje robotę wytwornych majstrów francuskich; dyalog skrzy się od dowcipów w doskonałym guście; pikanterya sytuacyj nie pozostawia nic do życzenia, nie opuszczając jednak nigdy terenu salonowego; miłość i zdrada małżeńska są osią, około której obracają się sympatyczne figurki, znane nam tak dobrze z tylu sztuk francuskich: męża, żony, kochanki i przyjaciela. Żona jest czarująca, pełna temperamentu, typu „grande amoureuse“, mąż lekkomyślny, ale żonę kocha; kochanka jest również czarująca, ale rozsądna i pociesza się łatwo; przyjaciel domu, uczony historyk, jest bardzo komiczny i niefortunny w zabiegach miłosnych: więc wszystko kończy się pomyślnie, bo „l'amour veille“, prawdziwa miłość czuwa opiekuńczo nad cnotą kobiet i sercem niestałych mężów...

Zręczność i dowcip autorów sprawiły, że nieśmiertelny temat, przypominający po trochu Dumasowską Francillon, zaprezentował się nam tutaj, zupełnie w nowej postaci. Trójkąt czy czworobok małżeński tyle dopuszcza kombinacyj!

Niezrównana w salonowych rolach, wymagających gracyi i finezyi, pani Solska jaki naiwnie-pikantna panna, następnie rozkochana namiętnie w mężu swoim żona, święciła znowu tryumf na całej linii. Była to kreacya, która przypomina nam świetną lady Windermere a dała nadto p. Solskiej sposobność do okazania figlarnej werwy i pustoty. — Czarującą jej partnerką była pani Ordon; miała małą tylko rolę, ale (zwłaszcza w balowej sukni w IV akcie) tak podbijała urokiem, że mr. Andre de Juvigny był zupełnie usprawiedliwiony.

Tym panem Andre był p. Kosiński, który stworzył bardzo sympatyczną postać, grał z wielką werwą i naturalnością i odniósł rzetelny sukces. — Doskonałą komiczną figurę młodego uczonego historyka odtworzył p. Bończa; rola była przepysznie opracowaną, ale typ może trochę zanadto po niemiecku pojęty. — Pni Słubicka jako margrabina, p. Szymborski doskonały proboszcz, pni Krysińska i Arkawin, wreszcie w maleńkich rolach Brodzka, Janiczówna dopełniali świetnego zespołu. — Publiczność bawiła się doskonale i nie szczędziła wykonawcom oklasków.

Ludwik Szczepański.

Z teatru miejskiego. „Miłość czuwa“ — już to dziś stwierdzić można — zyskała powodzenie pierwszorzędne. Kasa niedzielna zamknięta była na kilka kwadransów przed podniesieniem kurtyny. Wypełniony teatr, oklaskami przyjmował ucieszne sytuacye komedyi. — W tygodniu bieżącym komedya ta powtórzoną będzie we wtorek i w piątek. — Szekspira: „Jak wam się podoba“ — we czwartek. Środowe przedstawienie popularne wypełni „Mąż idealny“ Oskara Wilde'a.

Telegramy „Nowin“.

Demonstracye w Niemczech.

Solingen. Wczoraj wieczorem odbyła się tu demonstracya socyalistyczna na rzecz powszechnego prawa głosowania. Po zgromadzeniu tysiące osób przeciągało wśród okrzyków na cześć powszechnego prawa głosowania przez miasto. Policya i żandarmerya dobyły broni. Kilka osób odniosło zranienia.

Z Portugalii.

Lizbona. Zostało dowiedzionem, że pewna liczba republikanów i radykałów, którzy rozporządzali bombami i rewolwerami, przygotowywała na dzień 31 bm. rozruchy, jako w rocznicę republikańskiej rewolucyi. Słychać, że starali się oni, lecz daremnie, wywołać ruch w koszarach. Rząd przedsięwziął wszystkie środki, aby zabezpieczyć spokój publiczny i karność w wojsku.

Cholera.

Konstantynopol. W miastach świętych Islamu w Hedżas, jak słychać, zmalała liczba dziennych zasłabnięć na cholerę poniżej 200, co należy tem tłomaczyć, że rozpoczął się już powrót pielgrzymów.

Japończycy w Mandżuryi.

Petersburg. Według nadesłanych tu wiadomości Chińczycy okazują w Mandżuryi nadzwyczajną inicyatywę w kolonizacyi, zbrojeniu się i rozszerzaniu komunikacyi, przez co wpływ Japończyków doznaje ograniczeń. Korejczycy przenoszą się masami na terytoryum rosyjskie i nabywają poddaństwo rosyjskie.

Jaka będzie pogoda we wtorek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej.

Galicya zachodnia: Pochmurno i opady, mierne wiatry, łagodnie, równomiernie trwająca pogoda.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie i Podgórzu: 1 kor. (z odnoszeniem do domu 1 K. 50). **na prowincyi 1 kor. 50 hal.**

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr 708
wyszło świeżo z druku drugie wydanie słynnego dzieła O. Grou Tow. Jez. pod tytułem:

Przewodnik na drodze życia duchownego.

Przekład z oryginału francuskiego. Cena egzempl. w oprawie z płótna angielskiego 3 K.
Za nadesłaniem przekazem pocztowym Koron 3·50 nastąpi wysyłka franko. 69 a

Marmolady
do pączków i legumin
poleca handel pod firmą:
WOJCIECH
OLSZOWSKI
W KRAKOWIE
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 36 a

DROBNE OGŁOSZENIA
za 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Panienka z ukończoną najmniej czwartą klasą gimnazyalną może być przyjęta na praktykę drogueryjną.

Farmaceuta lub Farmaceutka znajdzie zatrudnienie. Wiadomość: w składzie aptecznym Kraków, Karmelicka 15. 144

Kilku zdolnych stolarzy za dobrem wynagrodzeniem poszukuje Tomasz Fall, organmistrz w Szczyrzycu. Stacya kolei Dobra. (Robota stała). 151

Sklep spożywczy do odstąpienia. Wiadomość: Półwsie Zwierzynieckie l. 6. 158

Dziewczynę sklepowi, poszukuje „Polonia" skład maszyn do pisania, Basztowa l. 19.

Do sprzedania.

Biblioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania.
Wiadomość: w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek główny l. 8 I p.

Trzy lampy gazowe przedwystawowe są tanio do sprzedania Wiadomość L. Makowski Szpitalna 32. Fabryka kufrów. 161

Skrzypce
model 163
„Stradivarego"
o pięknym i silnym tonie za bezcen do sprzedania. Pośredniczy z grzeczności „Szkoła Skrzypcowa" ul. Radziwiłłowska 20, w czwartki i piątki od 1 do 2.

Czekolada królewska
wyborowa wyrób własny
poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

Znakomita
Herbata proszkowa
¼ funta 35 ct. 147
w handlu J. PIEKŁY Podgórze.

Marmolada funt 38 ct.
Marmolada „ 48 ct.
Marmolada „ 58 ct.
Brusznice kompot
w handlu
Nodzeńskiego
Floryańska 40.
188



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski
i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w. Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
67 Telefon Nr. 759.

Poselska 15
Znakomite
Pączki po 6 h.
cały dzień i codziennie świeże
poleca
Fabryka cukrów i herbatników ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem
R. PIECZARKI, W KRAKOWIE,
Poselska 15
5

Przygotowuję do państwowego egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej. Dla pań lekcye osobne, — dla ubogich bezpłatnie.
STANISŁAW BURNATOWICZ
c. k. urzędnik rachunkowy
były dyrektor banku. 74
Kraków, Długa 19 — I. p.

Do litościwej Publiczności!
Były majster szewski, T. Baranowski, złożony od kilkunastu lat ciężką chorobą óczu, musiał zaprzestać pracować w swoim zawodzie i aby utrzymać liczną rodzinę zmuszony był roznosić krakowskie dzienniki prenumeratorom. Dziś kiedy już prawie całkiem oclemniał i nawet w ten sposób zapracować nie może zwraca się z prośbą do Szan. PT. Publiczności o jakiekolwiek wsparcie. Prośbę tę gorąco popieramy znając T. Baranowskiego i wiedząc o jego zupełnej niemożności do pracy. Łaskawe datki nadsyłać należy do Administracyi „Nowin".

Teatr
kinematograficzny
został otwarty dn. 19 grudnia 1907
w Krakowie, Rynek gł. L. 34
Pałac Spiski I p.
Urządzenie z najnowszym komfortem.
Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50
Loża na 5 osób 8·— kor.
Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz.
W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej.
Dyrekcya.
80

LECZNICA
chirurgiczna i instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Aparat przenośny Roentgena.
Gimnastyka szwedzka leczn.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

MOTORY
gazowe wentylowe o sile ½, 1, 2, i 8 koni, motor elektryczny o sile 1 konia do tutejszego prądu, motor benzynowy o sile 3 koni i motor naftowy o sile 4 koni używany, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Oglądać można między godziną 12 a 3 w południe w odlewarni wyrobów metalowych M. GERTLERA, Zwierzyniecka 17. 182

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 19

Wędrowny dozorca drogowy
energiczny, w sile wieku i zdrowia, obeznajomiony z robotami drogowemi i rachunkami — potrzebny. — Pierwszeństwo mają emeryci żandarmi, niezbarczeni rodziną i gospodarstwem. Warunki i świadectwa przyjmuje M. Kwiatkowski w Limanowej. 155

Wincenty Satalecki
w Krakowie,
ulica Floryańska L. 18
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
szynki
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny.
Przesyłki uskuteczniа odwrotnie za pobraniem należytości.
Cenniki szczegółowe na żądanie.
107

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 57
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą
starsi i młodsi panowie
wielokrotnie nagrodzone pismo w 46 wydaniu rady medycyny
Dra MÜLLERA
o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.
Opłatna przesyłka w kopercie za K 1·20 w markach pocztowych.
33 Curt Röber, Braunschweig.

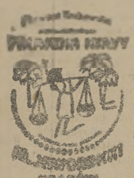
Wyśmienite środki toaletowe!
SCHAMPOO-TAROOL
środek antiseptyczny i wysoce hygieniczny do mycia głowy, również do pielęgnowania włosów
Perfumy prawdziwe francuskie na wagę
Mydła wyborne o silnym zapachu kwiatowym K. 2·00 za kilogram
126 polecają
Reim i Spółka
KRAKÓW Rynek 37, Linia A-B.



Marmoladę
ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski
morelową 8 koron 79
malinową 8 „
jabłkową 6 „ za 5 kg.
mieszaną 5 „
w ozdobnem blaszanem wiadrze, brutto franko do każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką
Parowa Fabryka cukrów Brandstädtera we Lwowie.
W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną.

Restauracya
Hotelu „Victoria"
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 6,
poleca 77
obiad za 1 koronę 20 hal.
z 4 dań a la carte.
Oryginalne wina stołowe węgierskie i austryackie. — Piwo okocimskie, pilzeńskie i portery. Bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski. — Dzienniki polskie i zagraniczne. — Pokoje do zebrań towarzyskich.
Lokal jest otwarty do godziny 1 w nocy.

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 h., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY

poleca najświeższe i najlepsze wyborowe gatunki kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „aparatu patentu" po cenach najtańszych.
M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu
Jana WOLNEGO
przy ul. św. Tomasza, tuż przy placu Szczepańskim
Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 33

Zygmunt Ślimakowski
Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
poleca
Nowości na Karnawał.
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

W masarni Stefana Sieczkowskiego
w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej L. 11
(obok Grand hotelu)
wędliny potaniały
Wyrabia i poleca Szanownej P. T. Publiczności: szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, znakomite kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę polską białą, wędzoną i papryką, rozmaite rolady, kiełbasiki wiedeńskie, sardelki warszawskie, kiszki podgardlane i kaszane — wogóle wszystko, cokolwiek wchodzi w zakres masarstwa.
Dwa razy dziennie świeży towar. 109
Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Bezpłatnie
otrzyma każdy 136
ROCZNIK FINANSOWY na rok 1908
kto nadeśle całoroczną prenumeratę 3 kor. 60 hal., lub półroczną 1 kor. 80 hal. na wychodzący w 10-tym roczniku dwutygodnik
„MERKURY"
Gazeta Losowań i handlowa,
zawierający dokładne wykazy ciągnień i popularny dział handlowy.
Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie, Rynek gł. 5.

PIERWSZORZĘDNY 71
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Drukarnie domowe z kauczuku.
Każdy może natychmiast drukować karty wizytowe, adresy, awiza cyrkularne, zaproszenia na zebrania i t. p.
Cena z wszelkiemi przyborami:

70 trzcionek 1·— K		212 trzcionek	3·80 K
90 „ 1·20 „		250 „	4·50 „
120 „ 2·— „		500 „	8·— „
		800 „	11·— „

w eleganckiej kasetce metal. wraz z rączką do układania trzcionek, poduszką farby niewysychającej i szczypczykami poleca:
Zakład rytowniczy oraz fabryka wszelkiego rodzaju pieczęci
Stanisława Niemczyka Kraków, Sukiennice l. 10 od strony pomn. Mickiewicza.
Monogramy, herby i napisy wykonuje szybko i dokładnie.
73 Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
FRAM — z watą — „SALVESOL"
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL"
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Fram" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków. 24

MEBLE
od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca
KAJETAN DUDZIAK
Kraków,
Floryańska 36, I p.

Największa w kraju firma 84

R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez haftiarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Cytra gitarowa „Kolumbia".

Bez nauki każdy może natychmiast grać, sprowadza swobodny nastrój i wesoły umysł w każdej rodzinie. Cytra gitarowa „Kolumbia" jest 49×35 cm wielka, posiada 44 strun, 5 grup akordowych, podkładowe nuty, każdy może grać. Więcej niż 100.000 już w użyciu. Tylko wprost przez moją firmę do nabycia. Ceny: kompletna wraz ze szkołą i wszelkimi przyborami K. 11. Nuty po 20 hal. za sztukę. Cytry akordowe każdej jakości sztuka Kor. 3·— 4·50, 6, 7, 8 i wyżej. Niema ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona lub pieniądze zostaną zwrócone. Przesyłka za pobraniem. Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych HANNS KONRAD c. i k. dostawca w Brüx Nr. 1175 (Czechy). Bogato ilustrowany polski katalog główny z przeszło 3000 rycin wysyła na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 157

[illegible] Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.